V Niedziela okresu zwykłego (B)

Tekst Ewangelii (*Mk* 1,29-39): Zaraz po wyjściu z synagogi przyszedł z Jakubem i Janem do domu Szymona i Andrzeja. Teściowa zaś Szymona leżała w gorączce. Zaraz powiedzieli Mu o niej. On podszedł do niej i podniósł ją ująwszy za rękę, gorączka ją opuściła. A ona im usługiwała. Z nastaniem wieczora, gdy słońce zaszło, przynosili do Niego wszystkich chorych i opętanych; i całe miasto było zebrane u drzwi. Uzdrowił wielu dotkniętych rozmaitymi chorobami i wiele złych duchów wyrzucił, lecz nie pozwalał złym duchom mówić, ponieważ wiedziały, kim On jest.

Nad ranem, gdy jeszcze było ciemno, wstał, wyszedł i udał się na miejsce pustynne, i tam się modlił. Pospieszył za Nim Szymon z towarzyszami, a gdy Go znaleźli, powiedzieli Mu: «Wszyscy Cię szukają». Lecz On rzekł do nich: «Pójdźmy gdzie indziej, do sąsiednich miejscowości, abym i tam mógł nauczać, bo na to wyszedłem». I chodził po całej Galilei, nauczając w ich synagogach i wyrzucając złe duchy.

«Wszyscy ci? szukaj?»

Rev. D. Francesc CATARINEU i Vilageliu
(Sabadell, Barcelona, Hiszpania)

Dzisiaj kontemplujemy Jezusa w Kafarnaum, centrum jego posługi, a konkretnie w domu Szymona Piotra: «Zaraz po wyjściu z synagogi przyszedł (...) do domu Szymona i Andrzeja» (Mk 1,29). Tam znajduje Swą rodzinę, która słuchaja Słowa Bożego i wypełnia Je (cyt. Łk 08,21). Teściowa Piotra jest chora w łóżku, a On, z gestem, który wykracza poza historię, podaje jej rękę, podnosi i przywraca do służby.

Zbliża się do biednych-cierpiących, których przyprowadzają do Niego i uzdrawia ich wyciągając dłoń; zaledwie poprzez krótki kontakt z Nim, który jest źródłem życia, zostają uwolnieni-zbawieni.

Wszyscy szukają Chrystusa, niektórzy wyraźnie i z wysiłkiem, inni może nie będąc tego świadomi, jako że «niespokojne jest serce nasze, dopóki w Nim nie spocznie» (Święty Augustyn).

Ale tak jak my Go szukamy, bo potrzebujemy, by nas uwolnił od Zła, tak On zbliża się do nas, aby umożliwić to, czego nigdy byśmy nie osiągnęli na własną rękę. On stał się słaby, aby pozyskać sobie nas słabych, «stał się wszystkim dla wszystkich, żeby w ogóle ocalić przynajmniej niektórych» (1 Kor 9,22).

Wyciągnięta jest w naszą stronę dłoń, którą nie widzimy przytłoczeni przez tak wiele zła; wystarczy, byśmy otworzyli naszą i powstaniemy odnowieni do służby. Możemy “otworzyć” dłoń poprzez modlitwę, za przykładem Pana: «Nad ranem, gdy jeszcze było ciemno, wstał, wyszedł i udał się na miejsce pustynne, i tam się modlił» (Mk 1,35).

Ponadto, coniedzielna Eucharystia jest spotkaniem z Panem, który przychodzi, by podnieść nas z grzechu i zniechęcenia, i rutyny, aby uczynić z nas żywych świadków spotkania, które nieustannie nas odnawia, i czyni nas prawdziwie wolnymi w Jezusie Chrystusie.